GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 324

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Grudnia 1830 roku we Wtorek

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE
KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.* Gdy nadzwyczajne wypadki dni ostatnich przecięły bieg interessów handlowych; stanowi: iż wszelkie wexle których termina, poczynając od dnia 29 listopada r. b. upływały, i nadal aż do czasu obecnego niniejszego rozporządzenia upływać będą, nietracą swéj mocy wexlowéj, bądź dla ich niezrealizowania w terminie, bądź dla niezaniesionego w czasie prawem przepisanym protestu. W Warszawie d. 4 grudnia 1830 roku. Prezydujący senator wojewoda (podpisano) X. A. *Czartoryski.*

— *Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.* Z woli dyktatora, rząd tymczasowy pozostaje w swéj mocy, w tém co się dotyczy wewnętrznéj administracji. Z rozkazu dyktatora wszystkie władze jakiego bądź rodzaju, z dniem dzisiéjszym urzędowanie rozpoczną. Urzędnicy którzyby niezwłocznie nie objęli urzędowania, do surowéj odpowiedzialności będą pociągnięci. W Warszawie dnia 6 grudnia 1830 r. — Prezydujący senator wojewoda, (podpisano) X. A. *Czartoryski.*

— Obywatele składający radę municypalną, widząc potrzebę w dzisiejszych okolicznościach ułatwienia najprędszego kommunikacji pocztowych, wzywają wszelkie władze tak cywilne jak wojskowe, oraz obywateli mających na celu dobro kraju, porządek i szybkie rozsyłanie rozkazów rządowych, ażeby wszystkim pocztamtom dawali pomoc, i wszelkich sił i starania dołożyli, do utrzymania takowych w najlepszym porządku. — W Warszawie dnia 6 grudnia 1830 r. — (podpis.) Prezydent *Węgrzecki.* — Tomasz *Łubieński.* — Andrzéj hr. *Zamojski.* — Karol *Szoltz.* — *Krzywoszewski.* — Andrzéj *Plichta.*

Wiadomości Warszawskie.

— W dalszym ciągu uzupełnienia odezw i rosporządzeń, które wydane były od 29 z. m., a których dla niewychodzenia gazety umieścić nie mogliśmy, udzielamy jeszcze następujące.

1) Odezwa naczelnika siły zbrojnéj. »*Do wojska Polskiego!* Polacy! Wasze szlachetne i pełne zapału poświęcenie się w sprawie narodowéj, jawne jest w obliczu świata. Dla mnie staje się największą chlubą, że staję na czele was dzielni Polacy! Dzielę wasze uczucia, spieszę z wami gdzie nas obowiązki Polaka powołują, z tém zaufaniem jakie jednostajne uczucia, w obu stronach jednają. *Chłopicki* naczelnik siły zbrojnéj.

2) Odezwa rady: »*Rada administracyjna.* Polacy! Wpośród nawału prac rozmaitych, z których każda, przeważnym wpływem swoim na dobro publiczne, wyłącznego prawie poświęcenia się rady wymaga, Rada administracyjna wywiązać się winna z miłego obowiązku, wynurzenia, imieniem narodu, uczuć wdzięczności i uwielbienia jakie się wszystkim, udział do utrzymania bezpieczeństwa i spokojności publicznéj mającym, należy. W liczbie ich umysły wszystkich zwracają się, zarówno do wojska i do straży bezpieczeństwa publicznego. Straż ta i wojsko obarczone ciężarem przywrócenia zagrożonego porządku, wszystkie przezwyciężyły trudności, wszelkie przełamały zapory. Na głos połączonych tych obrońców ojczyzny ustępuje co tylko cieniem nawet zdrożności mogło zastraszać. Chwała wam żołnierze i obywatele! Zachowane, nietknięte bogactwo narodowe, gmachy rządowe, i domy obywateli szanowane; wolny przystęp do wszystkich części miasta; ułatwienie stosunków zewnętrznych; oto prawa jakie do wdzięczności powszechnéj nabyliście. Nie mniejszemi są i wasze zasługi, władzę municypalną sprawujący mężowie: W trudnych okolicznościach, w których się znajdowaliśmy, w których się dotąd znajdujemy, trzeba było całego obywatelstwa waszego, całego zamiłowania waszego o dobro publiczne, aby się podjąć sternictwa kołatanego tylu namiętnościami okrętu. A z jakimże zapałem mozolne obowiązki wasze przyjmowaliście! A ty młodzi szkolna i uniwersytecka, która do należenia do straży bespieczeństwa publicznego powołana, z takim porządkiem i w tak krótkim czasie w szeregach jéj stanęłaś; ojczyzna składa ci dzięki, za umiarkowanie pełne usiłowania twoje. Niechaj to umiarkowanie, tak rzadko młodemu wiekowi towarzyszące i nadal cię znamionuje, a z chlubą podporę swoję w tobie naród upatrywać będzie. Obywatele! jedność, miłość ojczyzny i zaufanie w gorliwości rady o przedsięwzięcie środków do publicznego dobra zmierzać mających, hasłem naszém niech będzie. Wdzięczne przyszłe pokolenia za zasługę wam policzą każdą chwilę cierpliwości. Aby dobrze zrobić, trzeba mieć siłę: siła rozdzieloną być nie może. Nie ma jéj bez porządku. Porządek! porządek! tego tylko teraz pożądamy;

sumienia nasze zaręczają nam, że opinja publiczna czynności nasze potwierdzi. — w Warszawie dnia 2 grudnia 1830 roku, — W zastępstwie ministra prezydującego Michał *Radziwiłł*. — Zastępujący tymczasowie radcę sekretarza stanu, radca stanu nadzwyczajny, (podpisano) J. *Tymowski*.

3) Odezwa rady, przy udzieleniu listu J. C. M. wielkiego xięcia cesarzewicza: »*Rada administracyjna*. Odebrawszy w téj chwili, własnoręczny list od J. C. M. wielkiego xięcia cesarzewicza, donoszący: iż wojsku Polskiemu dozwolił powrócić do szyków bratnich; spieszy z doniesieniem o tém publiczności. Wielki xiąże polegając na dobréj wierze narodu Polskiego, iż w cofaniu się swojém, żadnéj od nas nie doświadczy przeszkody, oddaje nam sprawiedliwość. Do nas, do naszego honoru należy, dowieść iż wielki xiąże cesarzewicz nie omylił się w mniemaniu swojém. Wzywa rząd wszystkich obywateli, aby oddalającemu się z wojskiem Rossyjskiém wielkiemu xciu cesarzewiczowi, wszelkie ułatwili trudności. — List ten jest następujący: »Pozwalam ażeby wojska Polskie, które aż do ostatniéj chwili wiernemi przy mnie pozostały, udały się do swoich. Idę w pochód z wojskami cesarskiemi, chcąc się oddalić ze stolicy i spodziewam się po prawości Polaków, że wojska te nie będą doznawały przeszkody w powrocie do cesarstwa. Polecam pedobnież wszelkie zakłady, własności i osoby, opiece narodu Polskiego i oddaję je, pod straż najświętszéj wiary. (Podpisano) *Konstanty*.» — w Warszawie dnia 3 grudnia 1830 r. — Adam X. *Czartoryski*. — X. X. *Lubecki*. — M. *Kochanowski*. — L. *Pac*. — *Fredro*. — J. U. *Niemcewicz*. — *Lelewel*. — Władysław hr. *Ostrowski*. *Dębowski*.

4) Odezwa rządu tymczasowego do wojska: »*Żołnierze i officerowie!* Wybiła już godzina, w któréj męztwa waszego ojczyzna zaczyna potrzebować. Sławę imienia Polskiego, wielu z pomiędzy was, po różnych rozkrzewiało krainach. Ci, którym dotąd wiek ich nie we wspomnieniu ale w nadzieję tylko bogatymi być dozwolił, piękne zaiste mają pole ziszczenia tych nadziei.

Na was rycerze, Polska z ufnością się ogląda. Rząd tymczasowy tłumaczem życzeń jéj będący, w przekonaniu, że jedność i porządek, mogą tylko losy nasze ustalić, nie może was dosyć do subordynacji, duszą wszelkich poruszeń wojskowych będącéj, zachęcać. Niech posłuszeństwo od najniższego do najwyższego, a wszystkich naczelnemu wodzowi, jak najściśléj zachowaném będzie. Bez tego bowiem żadnéj pomyślności ale nierządu, i tuż za nim postępującego zniszczenia spodziewać się tylko możemy.

Złóżcie wraz z nami na ołtarzu ojczyzny wszystkie usiłowania wasze. Niech wszelkie nieporozumienia i osobiste widoki, jeżeliby uczucia te mogły was jeszcze zajmować, ustąpią przed dążeniem do ogólnego dobra.

Sława wojenna dowódzcy waszego, szlachetne jego zapomnienie o wszystkiém, co się do czego innego, jak do dobra ojczyzny ściąga; wreszcie, stwierdzone dziejami piękne przykłady tylu cnot, żołnierzowi Polskiemu wrodzonych, niechaj wam będą i teraz przewodnią. Niech żyje wojsko Polskie! Niech żyje Polska! W Warszawie dnia 4 grudnia 1830 roku. Prezydujący senator wojewoda (podpisano), X. Adam *Czartoryski*. — *Kochanowski* — Hr. *Pac*. — *Dembowski*. *Niemcewicz*. — *Lelewel*. — Wład. Hr. *Ostrowski*.

5) Gdy oddalenie się od stolicy wojsk Rossyjskich, i codzienne powiększanie się sił zbrojnych narodowych już nam spokojność i bespieczeństwo zapewniają, gdy przyszedł czas, by każdy spokojny obywatel do swych zatrudnień i zwykłego trybu życia powrócił; rząd tymczasowy podziękowawszy imieniem ojczyzny wszystkim mieszkańcom Warszawy, za ich trudy, prace i obywatelskie poświęcenie się w czasie ciężkiéj przygody; stanowi:

Art. 1. Obywatele do gwardji narodowéj nie należący, wziętą na chwilową potrzebę broń z arsen., do tegoż arsenału złożyć, wszyscy do właściwych zatrudnień powrócić zechcą.

Art. 2. Wszystkie kościoły jak zwykle do służby Bożéj będą otwarte.

Art. 3. Pragnąc by dłuższéj nie było przerwy w udzielaniu sprawiedliwości, wszelkie sądy z dniem 8 b. m. otwarte zostaną.

Art. 4. Składając dzięki młodzieży akademickiéj za gorliwość, odwagę, wytrwałość i szlachetność, z którą broniła osób i własności obywatelskich; pragnąc oraz, by młodzież ucząca się w szkołach, zwłaszcza pomniejszych, to jest wojewódzkich i wydziałowych, jako niebędąca jeszcze przez wiek swój, w stanie służenia pod bronią, nie przerywała biegu tak potrzebnych jéj nauk; rząd stanowi: że młódź ta, szkół wojewódzkich i innych mniejszych, zechce do szkół swych powrócić; nauczyciele zaś godzin zwyczajnych pilnować będą. w Warszawie d. 4 grudnia 1880 r. Prezydujący senator wojewoda (podpisano) X. A. *Czartoryski*.

— *Rada administracyjna królestwa*. W zamiarze zapewnienia spokojności publicznéj, chcąc oraz postawić władzę miejscowe w stanie, aby przy zmieniać się mających konsystencjach wojska, własność i bespieczeństwo osobiste zachować mogły pod opieką; postanawia:

Tytuł I. — O strażach bespieczeństwa w miastach.

Art. 1. W każdém mieście, urządzona być powinna w trzech dniach po odebraniu niniejszego urządzenia, straż bespieczeństwa.

Art. 2. Składać się ma ze wszystkich zdatnych do broni, liczących od lat 18 do 45, prócz duchownych i urzędników w czynnéj służbie.

Art. 3. Prezydent lub burmistrz, pod osobistą odpowiedzialnością w terminie art. 1. oznaczonym, spisze imiennie wszystkich, podług art. 3 należeć mających do straży bespieczeństwa; dzieląc ich: *a*) na właścicieli nieruchomości; *b*) na kupców; *c*) na naczelników rękodzielni, rzemiosł i warsztatów, tudzież na czeladź.

Art. 4. Od powyższego spisu, wyłączy jedynie cudzoziemców tych, którzy prawem mają sobie zaręczone uwolnienie od popisu, jeżeli to się z ich osobistém życzeniem zgadzać będzie.

Art. 5. Właściciele nieruchomości i kupcy, wybiorą z pomiędzy siebie setników, wspólnie zaś z właścicielami, pod lit. C w artykule 3cim wyspecyfikowanymi, wybiorą dziesiętników.

Art. 6. Setnicy i dziesiętnicy, będą mieli nadzór nad uzbrojeniem ile możności odpowiedającém celowi. — Przez uzbrojenie rozumie się: wszelka broń palna, kosa osadzona na prost, lub pika.

Art 7. Tak uformowane na setnie i dziesiętnie, straże bespieczeństwa, dwa razy w tydzień zgromadzać się będą dla odbywania przeglądu i oprócz tego codziennie kolejno, do odbywania patrolów nocnych, tudzież wartowania przy rogatkach i miejscach, które osadzenia warty potrzebują.

Tytuł II. — Urządzenia ogólne.

Art. 8. W terminie artykułem 1 przepisanym, prezydent lub burmistrz zdać powinien rapport, pod odpowiedzialnością osobistą, kommissarzowi obwodowemu, który natychmiast prześle takowy kommissji wojewódzkiéj, a ta, wydziałowi wykonawczemu. Rapport takowy, zawierać będzie, wyszczególnienie liczby osób zapisanych do straży bespieczeństwa, i rodzaju ich uzbrojenia.

Art. 9. Kommissja wojewódzka w dniu odebrania prześle niniejsze urządzenie sztaffetami kommissarzom obwodowym, a ci, umyślnemi posłańcami prezydentom lub burmistrzom, tak, iżby najodleglejsze miasto w ciągu 48 godzin zawiadomione było. O dopełnieniu urządzenia powyższego, rapport jak najśpiesznićj pod surową odpowiedzialnością prześle. — W Warszawie d. 2 grudnia 1830 r. Minister stanu prezydujący (podp.) W. *Sobolewski.* — Minister przychodów i skarbu (podpis.) X. *Lubecki.* — Za radcę sekretarza stanu, radca stanu nadzwyczajny, (podp.) J. *Tymowski.*

— W Sochaczewie już się urządziła gwardja narodowa; Izraelici z zapałem poprzypinali kokardy. Jeden z tamtejszych Izraelitów tak był pewny rewolucji, że miał przygotowanych 60 sztuk broni i mnóstwo ładunków, a zapał jego w sprawie spólnéj ludziom, doszedł do tego stopnia, iż nawet w szabas na wartę zaciągnął.

— Pewien obywatel przybyły z Podlaskiego zapewniał, że żołnierze gwardji cesarzewicza, każdego z bronią schwytanego, natychmiast rozstrzelają. — Okolice za Wolą i Mokotowem są okropnie zniszczone: pomimo karności, jaką cesarzewicz chciał utrzymać, znaleźli się w wojsku jego barbarzyńcy.

— (*Nad.*) W dniu 1 grudnia za wezwaniem prezydenta, zgromadzeni obywatele, uznali potrzebę chwilowemi okolicznościami popartą, utworzenia towarzystwa pod tytułem Patrjotycznego. Za główny cel przyjęto na temże posiedzeniu: ujednostajnienie i ustalenie opinji publicznéj, podniesienie i rozszerzenie ducha narodowego, ku zapewnieniu tych wolności i swobód, do jakich rospoczęta rewolucja otworzyła drogę. Taki był jedyny warunek, pod którym towarzystwo wspomnione zawiązało się.

Lecz objawione późniéj przez kilku członków zamiary już to kierowania rządem tymczasowym, już przetrząsania i kontrolowania działań osób, których zaufanie powszechne do stéru rządu powołało, już to rzucanie podejrzeń na ich najczystsze zamiary, a nawet wzniecanie nieufności w patrjarchach narodu: X. Adamie, Niemcewiczu i drugim naszéj wolności bohatyrze Chłopickim, którego honorowi w Europie i w historji ustalonemu, naród Polski swą sprawę powierzył, napiętnowały w następnych posiedzeniach dążności owych kilku członków do zamienienia owego w czystych zamiarach utworzonego towarzystwa w niebespieczny klub Jakobiński.

Kilka posiedzeń takowych, przekonały jak prędko wyrodzić się mogą podobne towarzystwa.

Sprawa wolności nie potrzebuje wszakże wsparcia od żadnego towarzystwa. Popierają ją serca, a utwierdzi ją krew wszystkich Polaków, bo jest sprawą powszechną.

Precz więc z klubami, precz z towarzystwami, które się w podobne niebespieczne kluby wyrodzić mogą.

Jedność, jedność i zaufanie w mężach, którym honor, wolność i ojczyzna zawsze była święta, niech będą naszém hasłem. — *Witkowski*, deput. na sejm.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia 23 listopada.* — Wczoraj o godzinie 1 dawał król posłuchanie xięciu Wellingtonowi i wszystkim innym członkom dawnego ministerstwa i odebrał z rąk każdego pieczęć jego urzędu. O godzinie 2½ nadjechał lord Grey i inni członkowie nowego ministerjum. Przypuszczono ich do ucałowania ręki, poczém otrzymali z rąk króla pieczęcie urzędów swoich. Ponieważ już są urzędownie ogłoszeni, podajemy przeto imienną ich listę jak następuje: Hr. Grey piérwszy minister; lord Brougham lordem kanclerzem, (ministrem sprawiedliwości); margr. Landsdowne, prezesem rady tajnéj; lord Durham tajnym kanclerzem; wicehrabia Melbourne, min. spraw wewnętrznych; wicehr. Palmerston, min. spraw zagranicznych; wicehr. Goderich min. osad; wicehr. Althorp, kanclerz skarbowy, (minister skarbu); Sir James Graham, piérwszy lord admiralicji; pan Grant prezesem spraw komp. wschodnio-indyjskiéj; lord Aukland, prezesem handlu i mennicy; lord Holland, kanclerzem xięztwa Lancaster; margr. Anglesey, lordem namiestnikiem Irlandji; xiąże Richmod, jeneralnym dyrektorem policji; hr. Alkemarle, wielkim koniuszym; margr. Wellesley, wielkim marszałkiem domu królewskiego; pan Robert Grant, sędzią jeneralnym adwokatem do spraw Szkocji; pan Agar Elis, piérwszym kommissarzem lasów; lord John Russel jeneralnym płatnikiem wojska; pan Stanley sekretarzem stanu do spraw Irlandji; pan Podlebt Thomson, wiceprezesem handlu i płatnikiem flotty; pan Willoughby Gordon, jeneralnym dyrekt. arsenałów. Po doręczeniu pieczęci urzędowych, była rada tajna u króla; następujące osoby wykonały przysięgę jako członkowie téjże rady: Brougham, Althorp, Richmond, Albermarle, Durham, Aukland, Ellis, Russel, Graham, Stenley, Thomson, Gordon, R. Grant; mówią, że hr. Carlisle będzie zasiadał w gabinecie bez piastowania żadnego urzędu. Pan Brougham został mianowany parem, jego tytuł jest: baron Brouham z Brougham-Hall w hrabstwie Westmoreland, i z Winslande w hrabstwie York.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli, d. 24 listopada.* — Na posiedzeniu kongresu narodowego z d. 18 listopada, przyjęto jednomyślnością wniosek hr. Celles w téj treści: »Kongres narodowy ogłasza niepodległość narodu Belgickiego, bez naruszenia stosunków wielkiego xięztwa Luxemburgskiego względem związku Niemieckiego.» — Rząd tymczasowy wyznaczył komitet do spraw zagranicznych, złożony z osób następujących: van de Weyer, d'Aerschot, de Celles, Destriveaux i Nothomb. — Na posiedzeniu dnia 22 listopada, kongres narodowy rostrzygnął większością 175 głosów przeciwko 13, że forma rządu przyszłego Belgjów, ma być *monarchiczną.* Mowa pana Stassart zwróciła szczególniejszą obecnych uwagę. Dowodził on, że rząd monarchiczno-konstytucyjny, różni się od rządu re-

publikanckiego jedną tylko dziedzicznością naczelnika narodu, jest więc najwłaściwszy i opierający się na zasadach daleko stalszych, jak rząd czysto republikancki. — Zawieszenie broni między Belgją i Holandją, zostało zawarte na dni 10; wojska zostaną w zajmowanych stanowiskach, a tymczasem wydane będą obustronnie roskazy, dozwalające wolnéj komunikacji między prowincjami i wolność żeglugi przywrócona zostanie. — Jenerał van Hallen odzyskał już swoję wolność. — Zdaje się że Holendrzy chcą utworzyć linję komunikacyjną między Mastrychtem i Herzogenbusch; w tym, jak mówią celu, wysłano już z ostatniego miejsca 6000 ludzi i 36 armat.

— *Dnia 25 listopada.* — Panowie Cartwright i Bresson powrócili z Londynu i oświadczyli imieniem dworów układy prowadzących, to jest: Austrji, Francji, W. Brytanji, Prus i Rossji, życzenie, aby wszelkie kroki nieprzyjacielskie między Belgją i Holandją bezzwłocznie ustały, bez nadwerężenia w czémkolwiekbądź mocy rosporządzeń objętych protokółem z d. 17 listopada, nad któremi dalsze narady prowadzone być jeszcze mogą. Rząd tymczasowy zezwolił na zawieszenie kroków nieprzyjacielskich aż do czasu, dopoki warunki rozejmu postanowione nie zostaną, zastrzegając zatrzymanie stanowisk posiadanych w téj chwili (w niedzielę d. 21 listopada o godz. 4 z południa). Wolna komunikacja i wszelka blokada portów oraz brzegów ustaje.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Tamy w Holandji.

Sprawiedliwie można uważać Holandję za zdobycz przyrodzeniu wydartą. Widać tam potęgę człowieka, w pięknych miastach, wsiach, polach, na gruncie dnem morskiém niegdyś będącém. Olbrzymią pracą swoją, przemysłem i wytrwałością, zdołał on wyprzeć morze ze swego łożyska, położyć mu sztuczne tamy aby nie zalewało krajów sobie wydartych, i ciągłą czujnością w uszczuplonych je granicach trzymać. Kto był w Holandji, nie może sobie z obojętnością przypomnieć widoku owych ogromnych tam, a pomiędzy niemi tysiąców masztów z różnobarwemi banderami; widoku morza bijącego wałami o wierzchołki sztucznych zapór, kiedy wsi i miasta, w dolinach tylko rozproszone, zatrzymują wzrok ciekawy. Co chwila grozi im niebezpieczeństwo, co chwila może przełamać się tama i w mgnieniu oka zalać całe okolice i kraje. Nieprzyjaciel Holandji z największą łatwością zdołałby ją zniszczyć; dość niechby jednę tamę wybił, owe piękne miasta, wsi i łąki, zniknęłyby z oczu, a w miejscu ich martwe jezioro smutnąby powierzchnię okryło. Woda jest największym nieprzyjacielem tego kraju, i nigdy nie przestaje się dobijać o zdobycz sobie wydartą; wstrzymują ją zapory, odpływ dają kanały osuszające wilgotne i bagniste doliny. Niezmierne kapitały corocznie na ten cel są wyznaczane. Wylewy Renu i Mozy corocznie grożą niebezpieczeństwem Gieldrji i Holandji. Piasek i muł tym sposobem gromadzący się na wielu miejscach, czyni je niezdolnemi do użytku przez czas znaczny, dopóki ręka ludzka nie uprzątnie zawad. Morze północne jeszcze groźniejszym jest nieprzyjacielem. Zelandja, Fryzja, Groeninga od Dunkerki do Texelu, wzgórki i wydmy piaszczyste, tworzą nieprzerwany łańcuch, na 14 do 30 łokci wysokości, ale reszta nabrzeżnych ziem sztucznemi tylko tamami jest zabespieczona. Jak są na to wielkie koszta, sądzić można z tego tylko, że sama reperacja tam w zachodniéj stronie Zuidersee, i w północnéj Wringerwand, od roku 1732 do 1756 kosztowała blizko 89 miljonów złp. Kto chce wiedzieć jaka być może ogólna summa wydatków, powinien prócz tego rachować tamy nadbrzeżne w południowo-wschodniéj stronie zatoki, w Groenindze, Fryzji, Zelandji, Holandji północnéj, wreszcie koszta oczyszczania okolic z piasku i mułu napływowego przy wylewach rzek, kanały i inne podobne prace. Same wydatki na prace hydrauliczne w tych prowincjach, obrachowane były w 1816 roku, w summie przeszło 17 miljonów.

Południowa część prowincji Holandji, bywała często zabrana wodą. W 1825 roku burza poniszczyła podobnież doliny Fryzji, tamy wyrwało morze, i wnet wszystko zostało zalane co tylko bliżéj brzegu znajdowało się. W téj prowincji miasta i wsi z drzewami w około, wybudowane są na sztucznie wzniesionych pagórkach, i mają wokoło zabezpieczające wały; kiedy zaś przy końcu jesieni zaczną wylewać rzeki, i woda okryje doliny, cała okolica staje się podobną do archipelagu: mnóstwo wysp oddzielnych zjawia się, statki pływają w około, a stojąca woda odbija jak w zwierciadle miasta, domy i okręty. Co żyje chroni się wtedy na te sztuczne wyspy. Gdyby nie nauczała nas historja, że miłość ojczyzny tylko chroniąca się okrucieństw rządu Hiszpańskiego, sama zdolna była takich cudów dokazać, oczom naszym nie wierzylibyśmy patrząc na tak wielkie dzieła człowieka. Bardziéj jeszcze zadziwia nas upor niezwyciężony ludu tego, i bohatyrskie jego przywiązanie do ojczystéj ziemi, który opuścić nie chciał, woląc być wystawionym na równe niebezpieczeństwo jak u podnóża Wezuwjusza.

Od utrzymania tedy tam, zależy exystencja Holandji, czuwa więc około nich, i osobnego nawet w tym celu ma ministra. Kilka razy zagrożona była zupełném zniszczeniem z powodu iż robaki popsuły były niektóre tamy. Nieprzyjaciel podobnież zagrażał temu krajowi; dziś nawet donoszą, że dwieście Belgjanów, po attaku Antwerpji przez jenerała Chassé i po zniszczeniu tego miasta, poprzysięgło zemścić się na Holendrach, zalaniem wodą całego ich kraju. Mówią że się udali do Graupiny, gdzie znajdujące się tamy najłatwiéj mogą być obalone. A to dzieje się w XIX wieku, w Europie, w jednym z najucywilizowańszych krajów! Zemsta podobna godna jest Wandalów i Longobardów tylko; a jednak ci barbarzyńcy na nikim się tak okrutnie nie mścili. Prawda że dziś Holendrzy najnikczemniejszym, gorszym od żydów, są narodem; ale czy godzi się całyich kraj niszczyć za zniszczenie jednego miasta; godzi się za śmierć kilku tysięcy ludzi, całe prowincje wyludniać i niszczyć ze szczętem? Trzeba mieć nadzieję, że Belgjanie zaniechają barbarzyńskiego przedsięwzięcia, na którego wspomnienie wzdryga się serce.

— TEATR NARODOWY. — Komedja-opera, *Szkoda wasow.* Komedja-opera, *Tadeusz Chwalibóg.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.